Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 13. | Kraków, 1 kwietnia 1911. | Rocznik V.

Do grup miejscowych i stacyj płatniczych w Galicyi i na Bukowinie.

Na dzień 7 maja b. r. zwołuje się do Lwowa do sali Miejskiej kasy chorych przy ul. Brajerowskiej 8, I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

III. Konferencyę Metalowców

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie: *a)* Sekretaryatu — *b)* Kasyera — *c)* Komisyi kontrolującej.
3. Agitacya i organizacya.
4. Wybór Egzekutywy krajowej.
5. Sprawa funduszu dyspozycyjnego.
6. Wnioski i interpelacye.

Początek konferencyi punktualnie o godzinie 9 rano.

Wnioski do punktu „Agitacya i organizacya" należy nadsyłać do 30 kwietnia b. r. na ręce sekretarza tow. Wilhelma Topinka, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10, II. piętro.

W myśl postanowień statutu, każda grupa, jakoteż stacya płatnicza, wysyła jednego delegata.

Grupy, które liczą więcej niż 200 członków, wysyłają dwóch delegatów, te zaś, które liczą ponad 300 członków, wysyłają 3 delegatów.

Więcej niż 3 delegatów żadna grupa nie może wysyłać.

Koszta delegatów pokrywa Centrala. Każdy delegat otrzyma zwrot biletu jazdy III. klasy, 6 koron dyety dziennie, a na nocleg 2 kor. Ponieważ zachodzi kwestya omówienia spraw bardzo ważnych, dlatego wzywamy wszystkie miejscowości, by na konferencyę bezwarunkowo delegatów wysłały.

Za Egzekutywę Metalowców:

W. Topinek sekretarz. *T. Tokarz* prezes.

Następstwa koncentracyi kapitału.

W niebywale szybkiem tempie dokonuje się koncentracya kapitału i fabryk w całej Austryi. Prawie co tydzień przynoszą pisma nowe wiadomości o już dokonanych, lub znajdujących się w toku rokowaniach między właścicielami lub tow. akcyjnemi wielkiego przemysłu w celu połączenia pojedyńczych fabryk danego przemysłu w jedno wielkie przedsiębiorstwo.

Proces ten odbywał się wszędzie tam, gdzie były warunki rozwoju dla wielkiego przemysłu. Koncentracya kapitałów osiągła n. p. w Ameryce najwyższy szczebel, doszło do olbrzymich trustów, które posiadają jedyny monopol na pewne gałęzie przemysłu i bez ich woli nie może być żadna zmiana dokonaną czy to w cenach produktu, lub innej transakcyi. Potęga ich sięga nawet do Europy. Oni trzymają palec na pulsie światowego handlu i przemysłu. Na usługach tego skoncentrowanego kapitału stoją najwyższe i najniższe władze państw i krajów. To też bezprawia, gwałty i morderstwa, dokonywane na robotnikach, nie znajdą nigdzie posłuchu i sprawiedliwości. Przed potęgą i blaskiem tych skoncentrowanych gór złota, korzą się największe potęgi, a biada śmiałkowi któryby chciał zmusić tych mocarzy do postępowania w myśl ustanowionych ustaw, tem gorzej by wyglądał ten, ktoby się odważył wystąpić karnie przeciw ich zbrodniom. Trust jest wolny od praw i obowiązków. Ich prawem jest, wolny rabunkowy wyzysk robotników i od nich zależnych przemysłowców. Mogą oni bezkarnie rabować i mordować setki robotników w swych zakładach przemysłowych czy kopalniach. Drugim klasycznym krajem przemysłowym są Niemcy. Skoncentrowany kapitał w wielkich przedsiębiorstwach, w kartelach nie mniejszą tam potęgę stanowi. Burżuazya niemiecka już teraz posiada olbrzymi wpływ na cały ustrój państwowy w Niemczech. Nadzwyczaj silne organizacye niemieckich robotników muszą ciężkie walki toczyć z przemożnym skoncentrowanym kapitałem. Kapitaliści przemysłowi w Niemczech uzyskali wpływ na wszelkie urzędy i władze, i pod ich naciskiem dzieją się dziś na robotnikach takie bezprawia, że cała uczciwsza opinia publiczna oburza się na gwałty, popełniane na niewinnych robotnikach. Prawie że nie ma wypadku, aby w sądach niemieckich, tam gdzie chodzi o sprawy między robotnikami a przedsiębiorcą, rozstrzygnięto na korzyść robotnika. Za najmniejsze wykroczenie przy strejkach, sądy wydają wyroki na całe lata ciężkiego więzienia, policya rąbie, zabija i kaleczy setki ludzi na wezwanie kapitalisty, za co otrzymuje odznaczenia i nagrody. Za demonstracye przeciw streikbrecherom zostało 7 robotników w zeszłym tygodniu skazanych na przeszło **23** lata więzienia przez sąd w Kolonii (Köln).

Ustawy istniejące interpretują władze i sądy zawsze na korzyść fabrykantów, to też niemiecka sprawiedliwość dziś już bez żenady nosi nazwę „Klassenjustizie" (Sprawiedliwość klasowa).

Potężne organizacye przedsiębiorców prowokują olbrzymie walki z robotnikami, aby zniszczyć na przeszkodzie im stojące wielkie Związki robotników, które są jedyną obroną robotników przed wyzyskiem. Wielki lokaut murarzy i robotników w werftach są to początki przyszłych walk. Wszystko to widzimy od czasu, kiedy kapitał coraz ściślej ze sobą się łączy.

Wszystkie te znamiona ustroju kapitalistycznego zaczynają także u nas w Austryi przybierać konkretne kształty, co jest dowodem, że Austrya niedługo będzie miała potężny, wielki przemysł ze wszystkiemi dodatnemi i zgubnemi stronami.

Dla robotników ten szybki rozwój i koncentracya kapitałów może mieć fatalne następstwa.

Brak świadomości, ciemnota, klerykalizm i nędza, która zmusza ciemnego chłopa ze wsi szukać chleba i pracy po miastach, stanowi najgorsze zło. Podczas gdy w Niemczech każdy nowy krok kapitalistów, każdy stejk, każda debata sejmu lub parlamentu, odnosząca się wrogo do robotników lub z widocznem dążeniem do ukrócenia praw robotnikom, lub przynoszącą im inną szkodę, stanowi jako odpowiedź przyrost członków partyi soc. dem. i Związków zawodowych, to u nas w Austryi nie mogliśmy wcale tego skonstatować np. przy olbrzymiej walce wiedeńskich stolarzy i towarzyszących gwałtach fabrykantów, ani wtenczas, gdy związki przemysłowców wnosiły kilkudziesięciometrową petycyę do parlamentu przeciw ustawie koalicyjnej, ani wtenczas, gdy wszystkie pisma publikowały znane stanowisko Związków przemysłowców przeciw wyżej wymienionej ustawie i ustawie ochronnej.

Nie widzieliśmy prostego zrozumienia protestu przez wstąpienie do organizacyi zawodowej, kiedy na zgromadzeniach związków przemysłowców i fabrykantów wzorem Niemców domagali się, aby istniejące ustawy interpretować przy sporach z robotnikami na korzyść pracodawców, argumentując, że sędziowie mogą śmiało i obecnemi ustawami bronić interesów przedsiębiorców, przeciw robotnikom.

Domaganie się wysokich kar za prawo do strejku, za posterunki strejkowe, domaganie się odszkodowania za szkody, przez stratę dochodów podczas strejków, nie odbiło się prawie żadnem echem wśród robotników, nie powiększyło szeregów organizacyi zawodowej.

Posłowie socyalistyczni nie doznali często należytego poparcia ze strony robotników n. p. przy pracy nad ustawą o ubezpieczeniu społecznem. Nie widzieliśmy należytego wzrostu organizacyi, nawet wtenczas, gdy przedsiębiorcy w zuchwały sposób wprowadzają szkodliwe regulaminy i czarne listy do fabryk. Ta sama ciemnota i zacofanie wśród mas robotników przemysłowych a spotęgowana przez kler i klerykalne organizacye sprawia, że teraz gdy widzimy gwałtowny pospiech łączenia się kapitalistów, którzy niebawem staną w groźnej postawie przeciw interesom i egzystencyi robotników, nie widzimy wśród tych rzesz większego zainteresowania się nawet własnym losem. W krajach większej świadomości klasowej, robotnicy na znak zrozumienia swego niebezpiecznego położenia, zapełnialiby szeregi organizacyi politycznej i zawodowej, u nas dotąd nie widzimy wśród robotników tej naturalnej konieczności zabezpieczenia swej przyszłości.

Połączenie się np. wielkich fabryk Sanockiej i Zieleniewskiego powinny bezpośrednio połączyć robotników tych fabryk w organizacyi zawodowej w celu ewentualnej obrony swych interesów, nie wiedząc co przyszłość przynieść może, a tak w jednej jak i w drugiej fabryce jest, jeszcze dużo robotników nie należących do organizacyi. Czas nagli do pospiechu, przed-

siębiorcy i fabrykanci rozsyłają po wszystkich krajach swych emisaryuszy w celu jednania członków dla swych organizacyj. Banki lokują swe kapitały w przedsiębiorstwach przemysłowych, kapitały i fabryki łączą się w jedną wielką całość, wszystko to stwarza wielką potęgę dla tem łatwiejszego wyzysku robotników. W tych warunkach nie mogą robotnicy stać z założonemi rękoma.

Świadomi zorganizowani robotnicy muszą otwierać oczy tym, którym mgławica nie pozwala patrzeć jasno na świat. Wszystkie wysiłki musimy robić, by pozyskać dla organizacyi masy stojące z dala, inaczej nie dorównamy kroku w postępie zachłannemu kapitalizmowi, a wtenczas jako słabi możemy popaść w jego zależność jako bezbronni niewolnicy. Rozważmy dobrze nasze położenie i weźmy się do pracy, a może niezadługo, wszelkie ataki skierowane przeciw nam będą bezsilnemi, gdy my będziemy czuwać na wałach silnie zbudowanej organizacyi zawodowej!

Koncentracya kapitału musi spowodować koncentracyę robotników!

Przegląd ekonomiczny.

Podajemy dalszy ciąg sprawozdań bilansów, z których wynika, że ostatni rok był dla akcyonaryuszy o wiele lepszym jak 1909.

Towarzystwo „Alpinen Montan“ ogłosiło swój bilans za 1910. Czysty dochód jak i dywidenda znowu się podniosły. Ogólny dochód wynosił 26,712.553 koron (1909 r.: 26,032.131 koron), a po obciągnięciu wydatków na utrzymanie dyrekcyi i administracyi, podatków, i wkładek do ustawowych zabezpieczeń, razem 6,074.714 koron (1909 r.: 6,474.021 koron) i po odpisaniu 4,204.975 koron pozostał czysty zysk 16,459.140 koron (1909 r.: 15,564.933 koron). Dywidendę wypłacono 19%, tj. 38 kor. na jedną akcyę (1909 r.: 18%, 36 koron). Na fundusz rezerwowy złożono 650.000 koron, do kasy brackiej 150.000 koron, na tantiemy dano 7,124.479 koron.

Zakłady fabryczne zostaną teraz powiększone, a inwestycye te będą wynosić 20 milionów koron, które będą z dochodów co roku pokryte, na które asygnować będą od 5 do 6 milionów koron rocznie.

Akcyonaryusze czują się zadowoleni, lecz robotnicy nie mają żadnego powodu do zadowolenia.

Tow. akcyjne fabryki wagonów w Gracu wykazuje po odpisach 182.343 kor. czysty zysk 695.783 koron, dywidenda wynosi 10%. Na fundusz rezerwowy pozostawiono 240.000 koron.

Fabryki Tow. akcyjnego Skoda-werke. Z powodu gwałtownych zbrojeń na lądzie i na morzu, przyczem zobowiązano w delegacyach rząd, że wszystkie zamówienia wykonane będą w kraju, poszły w górę w sposób nigdy dotąd nie bywały akcye wszystkich przedsiębiorstw, którym z tych zamówień „coś kapnie“.

Wiedziano z ust naczelnego admirała, że zarząd wojskowy zamówi w austryackich fabrykach w latach 1912 do 1916 okrętów wojennych za 312 milionów, a w latach 1917 do 1920 za dalsze 252 miliony. Akcye Tow. Skoda-werke zaczęły iść w górę ciągle, bez ustanku, z dnia na dzień coraz szybszem tempem. Akcye, które w połowie 1910 roku wartały 254 korony, kosztowały w styczniu 1911 roku 414 koron, a w końcu lutego doszły do ceny 533 korony za sztukę, czyli wartość ich podniosła się o przeszło 100%!! Przedsiębiorstwo to ma 125 tysięcy akcyj. Połowa z nich znajduje się w ręku dziedziców pierwotnego właściciela. Każdy z właścicieli tych akcyj, nie ruszywszy sam nawet jednym palcem, nie wiedząc nawet o tem, „zarobił“ w ciągu ostatnich ośmiu tygodni na jednej tylko akcyi 120 koron, podczas gdy główny właściciel, posiadający 60 tysięcy akcyi, „zarobił w ten sposób 7 milionów 200 tysięcy koron.

Z końcem roku 1910 było zatrudnionych 6000 robotników, 5500 z końcem 1909 r., a 4300 w roku 1908.

Koncentracya przemysłu kopalnianego na Śląsku. Obecnie dokonywa się po cichu koncentracya przemysłu kopalnianego w naszym rewirze. Z dniem 15 marca przenosi się dyrekcya „Austr. Tow. hutn.-górniczego“ z Cieszyna do Ostrawy Morawskiej. Towarzystwo to objęło już dawne kopalnie arcyksiążęce i gwarectwo „Marya Anna“, a obecnie toczą się pertraktacye co do zakupna wszystkich kopalń hr. Larischa w Karwinie. Gdy to zostanie dokonane, przyłączenie reszty kopalń w tej lub innej formie i utworzenie jednego potężnego trustu pod naczelnem kierownictwem Günthera będzie już tylko kwestyą czasu. Najwyższy więc czas, aby parlament stanął w obronie interesów górników i całego społeczeństwa.

Towarzystwo żelazne w Procka za pierwszy sezon 1910/11 uzyskało o 1.3 milionów większy dochód jak roku zeszłego w tym czasie.

Towarzystwo akcyjne Felten i Guilleaume po licznych odpisach uzyskało czysty zysk 1,742.349 koron. Uchwalono wypłacić 15% dywidendy, tj. 60 koron za akcye. Oprócz tego 100.000 koron przeznaczono na fundusz pensyjny, 40.000 koron na fundusz dyspozycyjny, a 364.171 na nowy rachunek.

Fabryka maszyn Danek & Comp. (Tow. akcyjne) weszło w porozumienie z właścicielami doków Cantiere navale w Monfaleone. Powyższa firma dostarczy maszyny do okrętów tam budowanych za przeszło 4 miliony koron. W tym celu zostały zakłady fabryczne rozszerzone.

Tow. akcyjne Sopron w Gracu po odpisach i funduszu rezerwowym, na który pozostawiono 308.212 koron wynosi czysty zysk 567.332 koron. Dywidenda wynosi 5%, a prócz tego wypłacono 7% superdywidendy. Na fundusz rezerwowy złożono 100.000 koron. Na zapomogi dla urzędników 15.000 koron. Fundusz zapomogowy dla robotników 20.000 koron, a na nowo utworzony fundusz rezerwowy 75.000 koron.

Fabryki patronów, Tow. akcyjne Hirtenberger, uzyskały czysty zysk 2,747.603 koron po licznych odpisach. Złożono oprócz tego na nadzwyczajny fundusz rezerwowy 600.000 koron. Dywidenda wynosi 16%, tj. 64 korony na akcyę (1909 r.: 15%, tj. 60 koron). Na nowy rachunek złożono 1,101.148 koron. W fabrykach tych pracuje 2.164 robotników. Fundusz na dobroczynne cele dla pracujących wynosił z końcem 1910 r. 358.332 koron, obecnie przeznaczono 30.000 koron, wynosi więc 388.332 korony, z którego robotnicy nic nie będą mieć, jest to tylko blaga dla zasypania piaskiem oczu.

Między akcyjnem Tow. fabryki wagonów a Tow. akcyjnem fabryki maszyn L. Zieleniewski w Krakowie toczą się układy w celu połączenia się w jedno towarzystwo. Dla dokonania ostatnich formalności wyjechał dyrektor galicyjskiego Banku przemysłowego Radca Dr Szarski do Wiednia.

Sanocka fabryka posiada 2 miliony kapitału, a za ostatni rok wypłaciła 6 procentową dywidendę, tj. 30 koron od akcyi.

Taka sobie przypowieść o Kubie Łamistrejku.

Zmarło się Kubie Łamistrejkowi.

Naszła ci go śmierć znienacka — cichą nocą, kiedy roił o dniach jaśniejszych — chwyciła go brutalnie za gardziel żylastą, przydusiła mocno uściskiem żelaznym i ostawiła trupa, wychudzonego głodem przydługim, zgarbionego od ciężkiej pracy i znoju lat kilkudziesięciu.

Kuba Łamistrejk znalazł się nagle na drodze ku wieczności, po której sobie tyle obiecywał.

Więc wysmarował buty odświętnie, zniszczone i mocno wydarte ubranie oczyścił do nitki, zapiął kapotę na wszystkie guziki i zbożne oczy wzniósłszy ku niebu, szedł świetlaną ścieżyną gwiazd mlecznych ku bramom raju.

Bez żalu rzucał tę ziemię utrapień i mozołu, chwastem i cierniem porosłą dlań niwę wsi rodzinnej i szedł ku spełnieniu nadziei swych — na odpoczynek wieczny — na wywczas święty u stóp Wszechmocnego.

Nie spieszył się — zwolna powłóczył nogę za nogą, chcąc przedłużyć słodką i rozkoszną chwilę oczekiwania, rozpamiętywał życie minione, to psie życie, porzucone, jak łachmany robocze — i w duchu składał korne, modlitewne wyrazy na powitanie niebios Pana.

W dali przed nim w szkarłatnej zorzy porannej płonęło wieczyste światło Boże — a ucho Kuby, wyczulone na słowa święte, chwytało chciwie pieśni anielskie, płynące ku niemu na radość i ukojenie.

Wnet ujrzał złotem nabijane bramy raju, od których blask bił okrutny — aż Kuba oczy przysłonił przed mocą jego — poczem obejrzawszy się od stóp do głów, przyspieszył kroku i stanął u progu Wieczności.

Sędziwy stróż niebieski drzemał jeszcze u wrót, dzierżąc złoty klucz w drżących od starości dłoniach, kiedy zbudziło go skromne, a jednak dość głośne chrząknienie Kuby — i święty Piotr zbudził się.

Oczy roztworzył snem przymglone i patrzał zdumiony wokół siebie, ziewając przeciągle po smacznym, pokrzepiającym śnie. Dojrzał wreszcie w kącie stojącego Kubę i zwrócił się doń z łagodnym uśmiechem:

— Świeży gość, widzę, ptaszek ranny, a skądże to Bóg prowadzi, człowieku?

Zapłonił się Kuba cały na to święte zapytanie i w pierwszej chwili pary w gębie nie znalazł. Podziały mu się gdzieś gładkie słowa, przez drogę mozolnie układane, więc stał, jak gap, usta roztworzył, niby wrota stajenne — jeno mu oczy korną zapłonęły modlitwą.

— Skromna to, widzę, owieczka i tchórzliwa — mruknął pod nosem święty apostoł, poczem huknął głośno, aż zatrząsł się Kuba:

— Skąd przychodzisz, człecze, mów!

— Kuba jestem — szepnął kandydat do raju — najlichszy sługa boży; koledzy moi na ziemi zwali mię Łamistrejkiem, zaś kapłani i stróże kościoła synem najwierniejszym — po męce życia tu przychodzę po nagrodę mi przez nich obiecaną.

— A cóżeś, grzeszniku, robił tam na ziemi, iż sądzisz, że tu miejsce twoje teraz?

— Cichy byłem, Panie, i posłuszny. Boże przykazania spełniałem, modliłem się rankiem i wieczorem, anim pacierza nigdy nie przepomniał, ani woli bożej się kiedykolwiek sprzeciwił.

— I tyleż twej pracy, człowieku, nic więcej?

— Owszem, ojcze święty! Pracowałem ciągle, bez przerwy. Przed świtem zrywałem się do pracy, nigdym się nie lenił. Pierwszy kłaniałem się panu i majstrowi memu, pierwszy stawałem przy warsztacie fabrycznym. Służyłem wiernie i doglądałem, aby inni pracowali.

Fabryka Zieleniewskiego, która oprócz zakładu dla wyrobu maszyn, posiada kotłownie, mostownie, i zakłady budowy dla statków rzecznych, posiada 1·5 milionów koron, a za ostatni rok wypłaciła 7% dywidendy.

Nie możemy pominąć faktu, że fuzya tych fabryk ma doniosłe znaczenie dla początkującego wielkiego przemysłu metalurgicznego w kraju. Dotąd obydwie te fabryki były narażone nietylko na konkurencyę obcych fabryk, ale z konieczności musiały konkurować o każdą nawet drobną robotę między sobą. Ta podwójna konkurencya odbiła się najczęściej na zarobkach robotników. Jeżeli akcyonaryusze nie poskąpią na szerokie inwestycye, przez zaprowadzenie odpowiednich technicznych urządzeń, wówczas nowe to przedsiębiorstwo może rokować najlepszą przyszłość. Budzący się przemysł, potrzeby kraju mogłyby w zupełności znaleść zaspokojenie w tem przedsiębiorstwie. Polscy robotnicy również mają wielki interes w tem, aby u nas w kraju powstały wielkie przedsiębiorstwa fabryczne.

Robotnicy dobrze są świadomi tego, że z wielkim kapitałem jest walka cięższa, że im większe przedsiębiorstwo, tem więcej jest zachłanne na zyski i wyzysk robotników, jednak ich rzeczą będzie zbudować silną organizacyę zawodową dla zabezpieczenia swych interesów w tych fabrykach. Przy tej sposobności chcemy uspokoić robotników, że pomimo pogłosek o zamknięciu jednej lub drugiej fabryki nie może być mowy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Roczne poufne zebranie partyjne odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. Zwraca się uwagę wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, iż na zebranie to mają wstęp tylko ci, którzy opłacają podatek partyjny i wykażą się legitymacyą partyjną. — Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i komitety podmiejskie, jak również instytucye partyjne, aby wezwały swych członków do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu.
Komitet miejscowy P. P. S. D.

Jasło. W sobotę dnia 25 marca odbyło się u nas poufne zgromadzenie metalowców, na którem referował sekretarz Związku metalowców tow. Topinek. Mówca w dłuższym i treściwym referacie omówił cel i znaczenie organizacyi zawodowej, jakoteż znaczenie organizacyi przedsiębiorców. Mówca, omawiając znaczenie organizacyi zawodowej, jak i dążenia przedsiębiorców, opierających się o swoją organizacyę, udowadniał przykładami co organizacya zawodowa może zdziałać i z jakim skutkiem odpiera zakusy ze strony organizacyi przedsiębiorców. Mówiąc o organizacyi przedsiębiorców, nie omieszkał mówca przytoczyć cały szereg dowodów w jaki bezczelny sposób przedsiębiorcy na każdym kroku postępują, by tylko robotników wyzyskać i odebrać im wszystkie te warunki pracy i płacy, które klasa robotnicza już zdobyła.

Po referacie tow. Topinka w dyskusyi przemawiało kilku robotników, którzy zwrócili uwagę, że nad rozwojem organizacyi należy więcej energiczniej pracować, to też w tym kierunku podjęto uchwały.

Gorlice. Na niedzielę dnia 26 marca zwołaliśmy poufne zgromadzenie metalowców, z porządkiem dziennym: 1) Cel i znaczenie organizacyi zawodowej; 2) Zamach przedsiębiorców na prawa robotnicze; 3) Dyskusya.

Po zagajeniu i wyborze prezydyum udzielono głosu tow. Topinkowi. Mówca w godzinnym referacie omówił dokładnie i wyczerpująco porządek dzienny zgromadzenia. W dyskusyi przemawiało kilku ze zgromadzonych żaląc się na obecne stosunki i wielką ospałość, jakoteż lekceważenie interesów robotniczych przez metalowców.

Przy końcu zgromadzenia zabrał głos ponownie tow. Topinek i reasumując wywody zebranych wskazał na konieczność założenia komisyi agitacyjnej i wprowadzenie w życie komisyi mężów zaufania. W tym kierunku podjęto odpowiednie uchwały i jeżeli ukażą się dobre i szczere chęci ze strony towarzyszy, to można liczyć na poważny rozwój organizacyi. Żywimy nadzieję, że stosunki organizacyjne polepszą się.

Wiedeń (zerwane rokowania z czeskimi seperatystami). W dniu 17 marca b. r. odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich Związków, na którem odczytano odpowiedź czeskich seperatystów. Seperatyści domagali się nie mniej nie więcej jak wolności zakładania organizacyj czeskich we wszystkich miejscowościach Austryi gdzie tylko choćby kilku Czechów pracowało.

Nie godzą się także na jednolitość prowadzenia walk cennikowych, oraz na jednolity zcentralizowany fundusz odporny, lecz wszystko ma być rozdzielone między centralną komisyą zawodową, a czeską komisyą zawodową.

Wobec takiego stanowiska seperatystów zebranie reprezentantów przyjęło bez dyskusyi jednogłośnie rezolucye komisyi zawodowej, która odrzuca dalsze rokowania z czeską komisyą zawodową, nie pozwala związkom na wzajemne świadczenia dla członków związków autonomicznych, a poleca we wszystkich miejscowościach Czech budować grupy organizacyj centralnych, i wszystkimi do dyspozycyi stojącymi środkami bronić zasady i interesów związków centralnych.

Z warsztatów i fabryk.

Metalowcy omijajcie szynk Szalika. Robotnik, metalowiec, Ludwik F. opisuje nam następujące zajście: W niedzielę wstąpił z kolegą do szynku Szalika u wylotu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej na piwo i poprosił o „Naprzód“. Na to Szalik odpowiedział z drwinkami, że ma „w tył“. F. zaczął z kolegą rozmawiać o ks. Zimmermannie i jego „babie“. Gdy Szalik słowa „moja baba“ usłyszał, oświadczył: „proszę w moim lokalu takich rzeczy nie mówić, ja na to nie pozwolę“, aż F. musiał mu wytłómaczyć, że przecie o Zimmermannie wolno mówić.

Robotnicy metalowcy powinni zapamiętać to sobie i omijać szynkownię Szalika. Niech go macochy utrzymują, a nie robotnicy.

Bogumin. Właściciel restauracyi i Hotelu Austrya w Boguminie tak się rozpanoszył, że już nie są mu mile widziani w jego restauracyi robotnicy, na których zrobił dobre interesa.

Zorganizowani metalowcy powinni wraz z innymi omijać ten lokal i niedać mu więcej sposobności do oglądania grosza robotniczego.

Z za kordonu. (Sprawa o Związkach metalowców). W Warszawie we wrześniu 1909 r. pomocnik naczelnika ochrany, podpułk. Sizych i naczelnik policyi Gusin dokonali rewizyi w mieszkaniu Ignacego Sawickiego w domu Nr. 68 przy ulicy Wspólnej. Znaleziono tam marki i okólniki warszawskiego Związku metalowców. — Wskutek rewizyi tej wytoczono proces o należenie do niezalegalizowanego związku Ignacemu Sawickiemu, Wincentemu Perkowskiemu, Mikołajowi Nowakowi i Józefowi Weidtowi. Sąd okręgowy skazał ich na miesiąc aresztu. Bronił adw. przys. Landy.

— Cóż więcej? za mało to, aby osiągnąć królestwo niebieskie.

— Dzień święta Pańskiego święciłem modlitwą i pobożnem rozmyślaniem, grzechu unikałem, jak ognia piekielnego, unikałem złych ludzi, nie wdawałem się nigdy z socyalistami, gazet ich nie czytywałem, nie chodziłem na ich zebrania, ani do ich stowarzyszeń. A kiedy oni rzucali robotę, ciągle pracowałem i cierpliwie znosiłem ich urągania.

— A czemuż oni porzucili pracę?

— Prawdę mówiąc, Panie, źle nam płacono i marliśmy z głodu i nędzy. W domu zimno było, dziatek nie było czem przyodziać, ani nakarmić, więc żądali lepszej zapłaty.

— A ty z nimi?

— Nie, Panie! nie ufali oni sprawiedliwości Bożej i sami chcieli polepszyć sobie dolę. Ale ja tego nie robiłem, wiedząc, że lepszą mi Bóg obmyślił nagrodę w niebiesiech, a życie na ziemi to tylko ciężka wędrówka doczesna.

— Więc nie wspierałeś braci twoich!

— O panie! posłuszny byłem naukom sług Twoich i pilnie przestrzegałem słów ich, wiedząc, że bunt i pycha gniew budzą w oczach nieba.

— A cóż bracia twoi na to?

— Łamistrejkiem mnie przezywali, zdrajcą i judaszem, grozili mi, a nawet bili często, ale musieli wracać do pracy.

— A po cóż oni znów wracali, rzuciwszy raz robotę?

— Bo my pobożni robiliśmy za nich i za siebie i pan nasz mógł się obejść bez nich i nie ustępował im i płacił, jak dawniej, a buntownicy przewrotni musieli się ukorzyć.

— Więc takie masz ziemskie zasługi?

— Tak jest, panie!

— A co robiły wtedy dzieci twoje i żona twoja?

— Głodowały, jak i ja i czekały miłosierdzia boskiego.

— A co teraz robią — bez ciebie?

— Głodują, Panie, i płaczą.

— Więc czemżeś kiedy ich wspomógł w gorzkiej doli?

— Niczem — ojcze święty — nie mogłem — za biedny byłem, aby im dać więcej zjeść. Harowałem, jak to bydlę, anim ja wiosny zaznał, ani lata, słonkam jasnego nie oglądał — nie radowały oczu moich te kwiaty polne, ani mnie ptaszą świergot wesoły kiedy pocieszył. Smutek i troska pochyliły mnie ku ziemi i takim pozostał po kres życia mego i taki stoję tu przed Tobą i błagam zmiłowania.

Podniósł Kuba oczy żałosne ku świętemu apostołowi, ale twarz tegoż dziwnym zapłonęła blaskiem — zimnym i nielitościwym.

Spojrzał Piotr surowo z pod brwi krzaczastych na płaszczącego się kubę i rzekł:

— Takież było twoje przeznaczenie, niewolniku, któryś stworzon był na podobieństwo Boga. Cóż mi ze słów twej modlitwy, gdy czynem twym każdym niosłeś łzy i smuten między braci twoich i ani jednego promyka jasnego w domostwo własne.

A Pan słonku kazał świecić wam na uciechę i kwiatom rość kaza i niwom się zielenić, abyście radowali się życiem.

Żeś zmarnował je — czyniąc zło i ohydę — ruszaj mi stąd — nie dla takich są niebiosa — precz Łamistrejku!

I gniewny staruszek zatrzasnął kubie bramę przed nosem.

Jemu zaś oczy przykryła ciemność wieczysta i zapłakał tak gorzko, jak nigdy przedtem.

* * *

W dwa dni później rozjęczał się żałośnie dzwon na ziemi. Wieziono na miejsce wiecznego spoczynku nędzne ciało Kuby Łamistrejka.

Stowarzyszenia przedsiębiorców w Rosyi.

Organizacye przedsiębiorców nie są w Rosyi zjawiskiem całkiem nowem. Już w zeszłem stuleciu w ósmym lat dziesiątku porozumiewają się przedsiębiorcy w celu wspólnej akcyi względem robotników. W r. 1875 na petersburskim zjeździe właściciele hut żelaznych rozpatrują sprawę robotniczą z bojowego punktu widzenia. Według „Ruskoj Rieczy“ z r. 1879 do sędziego pokoju powiatu Gorbatowskiego zgłosiło się trzech fabrykantów w celu zawarcia umowy; ustanowiono jednakową płacę roboczą i zabroniono najmować robotników, którzy porzucili pracę u jednego z kontrahentów; naruszenie umowy pociągało za sobą karę pieniężną. Z powodu strejku w r. 1896—7 petersburskich robotników przemysłu włóknistego, fabrykanci petersburscy zorganizowali się w celu skuteczniejszego odparcia żądań robotniczych, a fabrykanci moskiewscy w celu podtrzymania w walce swych petersburskich towarzyszy postanowili nie zatrudniać u siebie strejkujących; prócz tego wspólnemi siłami sporządzono t. zw. czarne listy. W r. 1900 w Jekaterynosławiu właściciele wielkich zakładów przemysłowych postanowili usunąć od pracy wszystkich „agitatorów“. W roku 1904 w odpowiedzi na strejki krawców moskiewskich właściciele firm francuskich decydują nie robić robotnikom żadnych ustępstw, kara — rubli 1000. Organizacyj takich było pewnie więcej; były one w każdym razie sporadyczne i nietrwałe: nieufność, konkurencya, chciwość i zawiść rozwiązywały wszelkie umowy w czasie spokoju. Jedynie syndykaty w wielkim przemyśle wykazywały większą stałość. Wogóle zaś trzeba było przemysłowców pchać z zewnątrz na drogę organizacyi — sami oni do tego jeszcze nie dorośli, i potrzeba takich organizacyj jeszcze nie dojrzała dostatecznie.

Dopiero rok 1905 z wypadkami styczniowemi i ze strejkami październikowymi poruszył na dobre przemysłowców. Niezwykła żywiołowość strejków i energia i solidarność robotników wywoływały panikę w sferach kapitalistycznych. Dotychczas fabrykant bez wszelkich ofiar potrafił przy pomocy administracyi odpierać żądanie robotników. Obecnie jednak nastąpił zamęt; zdarzało się, że w tym samym przemyśle jeden z konkurentów ze strachu lub z okazyjnego swego liberalizmu zgadzał się na znaczne ustępstwa, zaś drugi „pracował“ na poprzednich warunkach. Brak organizacyi przemysłowców wywoływał takie zjawisko, że w Moskwie np. „lewy“ fabrykant tabaczny Gabaj, będąc zmuszony podwyższyć płacę swoim robotnikom, popierał strejkujących robotników w fabryce swego konkurenta „prawego“ Dukata, i agitował za strejkiem w fabryce Bostanżogło, aż wreszcie wszyscy pięciu moskiewskich fabrykantów tabacznych zawarło wspólną umowę. Potrzeba organizacyi była dla fabrykantów oczywista. Pierwsi fabrykanci okręgu moskiewskiego wypracowują granice, poza które ustępstwa przemysłowców iść nie powinny; za nimi podążają fabrykanci petersburscy, — i oto rozpoczyna się nieprzerwany łańcuch zjazdów, narad, komisyj, które coraz częściej zakończają się trwałą organizacyą przedsiębiorców. Administracya patrzy przez palce na te organizacye.

Przemysłowcy szybko potracili głowy, lecz i szybko się opamiętali: rozpoczęła się gorączkowa praca organizacyjna. Nie zostali oni bez pomocy: w celach bojowych mogli oni z łatwością wykorzystać już istniejące prawne organizacye. Pośród ostatnich pierwsze miejsce zajmują giełdy, których wówczas było przeszło 50 z kilkunastoma tysiącami członków, następnie różne komitety i rady przemysłowe i rękodzielnicze, które istnieją w większych centrach przemysłowych (Moskwa, Iwanowo-Wozniesiensk i in.). Drobny kapitał znalazł mocne oparcie w urzędach rzemieślniczych, które prawie bez wyjątku w zatargach z robotnikami trzymały stronę pracodawców. Właściciele biur handlowych również nie byli bez sojusznika: w walce z personalem służbowym im ochoczo potakiwały dumy miejskie. Nakoniec, w przemyśle rolniczym, kapitał znalazł sprzymierzeńca w ziemstwach. Prócz tego — tajne i jawne syndykaty przemysłowe i różne organizacye przedsiębiorców dla specyalnych celów stworzone. W tę pstrą sieć instytucyj handlowo-przemysłowych wplątują się, często się z niemi identyfikując, organizacye już wyłącznie bojowe. Z motywacyi prawa z 4 marca 1906 roku widać, że rząd zajmował przychylne stanowisko względem tego ruchu. Brzmi ona następująco: „Doświadczenie innych państw dowiodło, że fabrykanci pozostawieni sami sobie, są w stanie **wspólnemi** siłami bronić swych interesów od zbytnich pretensyj robotników“. Uzyskawszy oficyalne błogosławieństwo, fabrykanci tem śmielej biorą się do pracy. W tym właśnie czasie powstało na gruncie rosyjskim nowe hasło bojowe: lokaut. Pionerem w tej akcyi był łódzki fabrykant, Poznański, który zupełnie otwarcie oświadczył, że robotnikom tylko głód przywróci rozum. Stan przemysłu sprzyjał tej taktyce, gdyż był to już okres kryzysu przemysłowego i reakcyi politycznej.

Organizacye przedsiębiorców są dwóch zasadniczych typów: w jednym czynnikiem jednoczącym jest rodzaj produkcyi, w drugim — wspólny teren. Zarówno pierwszy jak i drugi typ posiada liczne odmiany. Grunt dla pierwszego typu przygotowały syndykaty. Najczęściej organizacya obejmuje dany przemysł tylko jednego — miasta, rzadziej — całego okręgu, a jeszcze rzadziej, całego państwa. W zachodnio-południowych guberniach państwa istnieją związki fabrykantów zapałek oraz związek fabrykantów szczotek; na południu — związek właścicieli węgla, i inne. Związki ogólno-rosyjskie są rzadkością i istnieją zwykle nie długo. Robiono próby zorganizowania całego przemysłu włóknistego, lecz bez powodzenia. Rynek włóknisty mało sprzyja podobnym zrzeszeniom, gdyż produkcya głównie obliczona jest na lata dobrej konjunktury, a wtedy każdy fabrykant myśli tylko o sobie. Istnieje wszechrosyjskie stowarzyszenie fabrykantów przetworów chemicznych. Ostatnio doszło do skutku porozumienie cukrowników. Organizacye powyższe zwykle występują w formie rady zjazdów, która co pewien czas organizuje konferencye przedstawicieli danego przemysłu (całego lub poszczególnego okręgu lub miast) dla omówienia swych spraw. W przerwach międzyzjazdowych rada opracowuje i publikuje żądania i opinie organizacyi, uczestnicy w konferencyach przemysłowych, komisyach rządowych i t. d.

Organizacye drugiego typu obejmują przedsiębiorców bez różnicy przemysłu, danego miasta lub okręgu. Pośród nich pierwsze miejsca zajmują petersburskie i moskiewskie stowarzyszenia fabrykantów („Obszczestwo zawodczykow i fabrykantow“). Stowarzyszenia takie dzielą się zwykle na szereg autonomicznych grup, np. grupa włóknista, mechaniczna, drzewna i inne.

(Dokończenie nastąpi).

Na przodzie toczył się opasły ksiądz proboszcz, przyśpiewując poważnie pod nosem, za nim dreptały stare baby kościelne i szła spłakana rodzina zmarłego. Szarą, biedną trumnę, z kilku desek zbitą, niosła garść przyjaźniaków, kolegów nieboszczyka, których pan uwolnił na godzinę pogrzebową od roboty, odtrącając im tylko za pół godziny pracy, bo jak mówił: „to przecież pogrzeb najlepszego robotnika mojego“.

Stanęli na cmentarzu i tu ksiądz proboszcz pożegnał Kubę temi słowy:

„Pokorny był i czysty — myślą nawet nie zgrzeszył nigdy, zadowalał się małem i nie pożądał więcej. Poszeptom złych ludzi nie ulegał, i zabrał go Pan do Swej chwały. Oby był nam wszystkim przykładem cnoty i obowiązku“.

Skończył i głęboko odsapnął. W duchu zaś pomyślał, że się nazbyt utrudził za te nędzne pięćdziesiąt koron, które żona zmarłego mu zapłaciła, sprzedawszy ostatni sprzęt z domu.

A w dali znowu rozjęczał się dzwon żałośnie:

— Kuba Łamistrejk nie żyje — nie masz już Kuby Łamistrejka. *S. F.*

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Reinfeld nad Gölsą** (firma **Grundmann** ; **Linz** (warsztaty statków firm **Stablimento tecnico**); **Reichramming** (firma **Sommer**); **Reichenberg** (firma **„Raf“** (fabryka automobilów); **Reichraming** (firma **Sonner**). **Serajewo** (firma **Racher i Babic**); **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Wiedeń (wszystkie kuźnie i warsztaty) ; **Krepstein** (firma **Pierwsze morawskie stalownie**).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Szlifierze metalowi: Marienthal około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.)**

Blacharze i drikerzy: Wiedeń (firma **R. Beyer** VI. Gumpendorferstr. 83). **Mor. Ostrawa** (wszystkie warsztaty). **Zittau**, Saksonia (firma **Paweł Wolf**, fabryka blacharska i ornamentów). **Ernst i Hecker** (fabryka metalowa).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Odlewacze: Dux (firma **Fr. Nikl i Tannwald**, odlewarnia żelaza).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Robotnicy okrętowi: Linz (firma **Stablimento tecnico**).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc.

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt i Sopron.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Józef Schram, szlifierz. nr cent. 58.425, ur. 24 grudnia 1891 w Sontschau, wstąpił 10 lipca 1909 we Wiedniu XIV/2. Karol Kordas, pomocnik, nr centr. 155.031. ur. 24 maja 1861 w Zara, wstąpił 20 lipca 1907 we Wiedniu XII/1. Teodor Grzywna, presser, nr centr. 112.544, ur. 1865 w Przesławiu, wstąpił 26 października 1907 w Oświęcimie. Rudolf Likar, ślusarz, nr centr. 159.788, ur. 7 grudnia 1889 we Wiedniu, wstąpił 28 września 1907 we Wiedniu XVI/4. Franciszek Howorka, ślusarz, nr centr. 9675, ur. 11 lutego 1886 w Achau, wstąpił 19 grudnia 1908 we Wiedniu XVII. Wiktorya Jaluska, pomocnica, nr centr. 183.328, ur. 23 listopada 1889 we Wiedniu, wstąpiła 23 maja 1908 we Wiedniu XVII. Władysław Hilzl, ślusarz, nr centr. 134.446, ur. 16 stycznia 1885 w Czerchowicach, wstąpił 26 października 1906 we Wiedniu II/1. Robert Heger, kowal, nr centr. 86.617, ur. 5 kwietnia 1890 w Klein Mohrau, wstąpił 21 sierpnia 1909 we Wiedniu X/1. Jan Eibensteiner, tokarz, nr cent. 75.120, ur. 15 grudnia 1882 w Pusta Fegemens, wstąpił 23 marca 1901 we Wiedniu III/1.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

WYKLUCZENIE.

Ze Związku metalowców został wykluczony za niekoleżeńskie postępowanie Karol Rödl, kowal, ur. 3 października 1888 w Priesen w Czechach, wstąpił 10 sierpnia 1909 w Aussig.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.